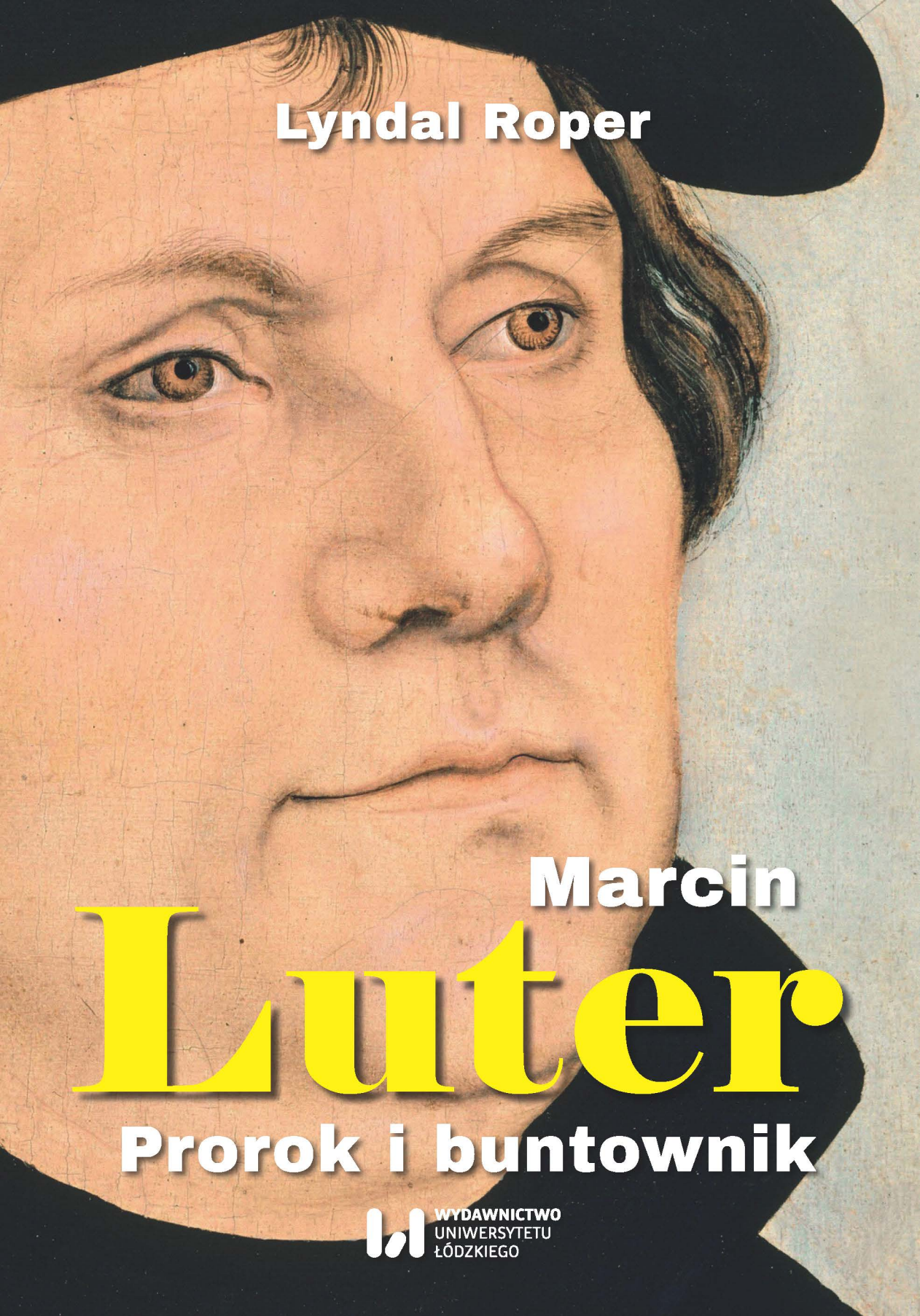

Lyndal Roper

Marcin Luter

Prorok i buntownik

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Marcin Luter

Prorok i buntownik



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Lyndal Roper

Marcin Luter

Prorok i buntownik

Tłumaczenie
Maciej Potz i Lucyna Chmielewska

Redakcja naukowa
ks. prof. dr hab. Marcin Hintz, prof. dr hab. Jarosław Płuciennik, dr Jerzy Sojka

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2017

Tytuł oryginału: Lyndal Roper, *Martin Luther: Renegade and Prophet*

REDAKCJA NAUKOWA
ks. prof. dr hab. Marcin Hintz, prof. dr hab. Jarosław Płuciennik, dr Jerzy Sojka

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciątkowska

TŁUMACZENIE
Maciej Potz (*Wstęp*, rozdziały 1–9), *Lucyna Chmielewska* (rozdz. 10–19)

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: https://commons.wikimedia.org
Lucas Cranach the Elder, *Portrait of Martin Luther*

© Copyright Lyndal Roper, 2016
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017
© Copyright for Polish translation by Maciej Potz and Lucyna Chmielewska, Łódź 2017

Publikacja współfinansowana przez Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP

500 LAT REFORMACJI

Kościół Ewangelicko-Augsburski
w Rzeczypospolitej Polskiej

Publikacja współfinansowana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07744.16.0.M

Ark. wyd. 33,5; ark. druk. 31,75

ISBN 978-83-8088-816-6
e-ISBN 978-83-8088-817-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Dla mojego ojca
Stana Ropera

SPIS TREŚCI

Spis ilustracji 9
Wstęp 15
1. MANSFELD I GÓRNICTWO 31
2. UCZEŃ I STUDENT 51
3. KLASZTOR 67
4. WITTENBERGA 93
5. PODRÓŻE I DYSPUTY 121
6. DEBATA LIPSKA 141
7. O WOLNOŚCI CHRZEŚCIJANINA 161
8. SEJM W WORMACJI 187
9. NA WARTBURGU 209
10. KARLSTADT I CHRZEŚCIJAŃSKIE MIASTO WITTENBERGA 231
11. KARCZMA „POD CZARNYM NIEDŹWIEDZIEM" 255
12. WOJNA CHŁOPSKA 273
13. MAŁŻEŃSTWO I CIAŁO 289
14. ZAŁAMANIE 325
15. AUGSBURG 341
16. KONSOLIDACJA 367
17. PRZYJACIELE I WROGOWIE 391
18. NIENAWIŚĆ 411
19. WOŹNICA IZRAELA 429
Podziękowania 455
Bibliografia 459
Indeks 477

SPIS ILUSTRACJI

1. Eisleben, miejsce urodzenia Lutra. 32

2. Ołtarz w kaplicy zamku Mansfeld. 34

3–5. Na ilustracjach do traktatu o górnictwie Georga Agricoli *De re metallica* z 1556 r., dwie postawne niewiasty rozdrabniają rudę na długim stole metodą, która pozostawała w użyciu jeszcze w XIX w. Dwie inne kobiety przesiewają węgiel drzewny, a na dolnej rycinie, w tle olbrzymiego miecha widać służącą w krótkiej spódnicy. 35–36

6. W górniczym folklorze, nad każdym minerałem opiekę sprawowała odpowiednia planeta (nad miedzią – Wenus). W podręczniku górnictwa Ulricha Rühleina von Calwa z 1527 r. miedź została przedstawiona pod postacią nagiej bogini miłości o obfitych piersiach i długich kręconych włosach spływających na plecy. Bogini spogląda w lustro, a w prawej dłoni dzierży wagę, symbol sprawiedliwości. 41

7. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Hans Luder*, 1527 r. 44

8. Erfurt w *Weltchronik* Hartmanna Schedla z 1493 r. Katedra to duży budynek z widocznymi schodami po lewej stronie ryciny; naprzeciwko kościół pw. św. Sewera. 70

9. i 10. Lektura tej broszury wydrukowanej w Norymberdze w 1515 r. daje pojęcie o tym, co Luter chciał przekazać pokoleniu okresu reformacji. Jest to przewodnik turystyczny po odpustach, które wierny mógł otrzymać w Wiecznym Mieście w poszczególnych dniach roku, z wyszczególnieniem liczby dni, na które opiewa odpust. Obliczenia przyprawiają o zawrót głowy. Za pomocą specjalnych symboli oznaczono dni, w których pobożny pielgrzym może uzyskać darowanie znacznej części kary czyśćcowej, „p" oznacza zaś odpust zupełny. Przewodnik wylicza też wszystkie siedem kościołów dla pielgrzymów wraz z oferowanymi w nich odpustami i zwięzłym opisem największych atrakcji, w rodzaju Kaplicy Jerozolimskiej, do której kobiety miały wstęp tylko raz w roku. Dziełko zawiera ponadto sugestywny obraz twarzy Chrystusa z chusty Weroniki przeznaczony do medytacji, a także wizerunek Chrystusa na Krzyżu otoczonego pierścieniem z hostii. Cały ten przewodnik, skoncentrowany na zbawieniu, dobrze odzwierciedla stan umysłu Lutra i wielu innych wiernych, którzy pielgrzymowali do Rzymu.. 78

11. Portret Anny Laminit z 1511 r. autorstwa Hansa Holbeina. Po lewej stronie szkic jest podpisany *lamanätly*, a po prawej widnieje również pochodzący z XVI w. dopisek: *dz nit ist*, „która nie jest", czyli, inaczej mówiąc, „która jest oszustką". 80

12. Plan Wittenbergi, 1623 r. W lewym dolnym rogu trójkąta widać zamek elektora, a po prawej stronie, na drugim końcu ulicy przy murze – klasztor augustianów. Miasto otaczała fosa i fortyfikacje, które rozbudowywano w czasach Lutra (skarżył się na towarzyszące temu uciążliwości). 94

13. „Żydowska maciora" w ścianie zewnętrznej kościoła parafialnego w Wittenberdze. 95

14–16. Rysunki Łukasza (Lucasa) Cranacha z książki reklamującej wittenberski kościół zamkowy i jego skarby. Akwaforta przedstawia elektora Fryderyka i jego brata, księcia Jana, a sąsiadujący z nią drzeworyt – kościół zamkowy. Każda relikwia była zilustrowana: na trzecim rysunku widnieje olej św. Katarzyny i głowy dziewic św. Urszuli. 98

17. Portret Christopha Scheurla pędzla Łukasza (Lucasa) Cranacha Starszego. 103

18–20. Trzy drzeworyty z 1578 r. ilustrujące obrzędy inicjacyjne w Wittenberdze. Nowi studenci mają poczernione twarze i błazeńskie czapki z rogami. Z uniwersytetu lipskiego zachowały się ceremonialne narzędzia: pozłacana piła, szczypce, topór, szczotka, dzwonek. Choć rytuały, takie jak udawana spowiedź, parodiowały wyraźnie obrzędy religijne, Luter opowiadał się za ich zachowaniem. Staupitz żartował, że Lutrowi potrzebny był diabeł – i rzeczywiście, nigdy nie wzdragał się przed rytuałem, który w pewnym sensie uświadamiał chrześcijaninowi, w tym przypadku wstępującemu na uniwersytet, stan jego całkowitej grzeszności. . . 104

21. *Eyn deutsch Theologia: das ist Eyn edles Buchleyn*, Wittenberg 1518. Na okładce widnieje drzeworyt przedstawiający zmartwychwstałego Chrystusa, z chorągwią zbawienia i ranami ukrzyżowania, a także prosty grobowiec w kształcie skrzyni z nader oszczędnym renesansowym obramowaniem. Z ust leżącego na pierwszym planie Adama wypełza wąż, a aniołowie, uzbrojeni w narzędzia rolnicze, zagrzebują pierwszego człowieka z powrotem w ziemi. Dzieło symbolizuje śmierć „starego Adama" i zmartwychwstanie Chrystusa w wiernym.. 114

22. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Wóz Karlstadta*. Drzeworyt, podzielony na pół wzdłuż osi poziomej, przedstawia wóz prowadzony przez brodatego starca – prawdziwego chrześcijanina – w kierunku krzyża. Za krzyżem stoi „ukryty Bóg", cierpiący Chrystus, zgodnie z koncepcją, którą Luter rozwinął w *95 tezach* i w Heidelbergu. Na dole, wóz powożony przez Ecka zmierza do piekła. Tylko wiara w Chrystusa, zdaje się głosić przesłanie dzieła, może doprowadzić wiernego do prawdy. W dolnej części diabły łaszą się do Ecka i gromadzą w narożnikach, obserwując, jak wóz nieuchronnie stacza się do ognia piekielnego, podczas gdy Eck i jego tomistyczni sojusznicy powtarzają stare formuły teologii scholastycznej. 141

23–24. Martin Luther, *Eyn Sermon von dem Hochwirdigen Sacrament*, Wittenberg, 1519. Żądanie kielicha dla laikatu sygnalizowały także ilustracje. Na pierwszej stronie widniało cyborium, naczynie, w którym przechowywano i wystawiano na widok wiernych hostię. Po odwróceniu strony ukazywał się kielich z winem, a obok prowokacyjne stwierdzenie Lutra: „Co do mnie, uznałbym za właściwe, gdyby sobór powszechny Kościoła nakazał udzielanie komunii pod dwoma postaciami wszystkim, tak jak księżom". 154

25. Na stronie tytułowej drukowanego wydania kazania lipskiego Luter gestykuluje, tak jakby nauczał, a pod spodem w tarczy widnieje jego „róża", znak, który sobie wybrał, i który wkrótce miał się stać sławny. Ubrany jest w habit mniszy i biret doktorski, a podpisany jako augustianin i wittenberczyk, choć na pełną nazwę uniwersytetu zabrakło miejsca. 156

26. Drzeworyt ze strony tytułowej książki zwolennika Lutra Johannesa Agricoli z 1522 r., z karykaturami sześciu rzymskich katolików: Johannesa Ecka (z czapką błazna), Girolamo Aleandro (lew), Augustina von Alveda (osioł), Dama (świnia), Thomasa Murnera (kot) i Hieronymusa Emsera (kozioł). 168

27. Strona tytułowa *Wielkiego błazna luterańskiego* Thomasa Murnera z 1522 r. Murner próbował tu obrócić epitet użyty przez Lutra na swoją korzyść, przedstawiając go jako dużego błazna, wokół którego krążą demony, siebie zaś jako dzielnego kota stającego w obronie Kościoła katolickiego. . 169

28. Rycina przedstawiająca Lutra, autorstwa Łukasza (Lucasa) Cranacha Starszego, która była sprzedawana na sejmie i zyskała wielką popularność. W jednej z wcześniejszych wersji Luter ma bardziej zaczepny wygląd. 171

29–30. Inne portrety Lutra wiele zawdzięczają rycinie Cranacha. Powyższy wizerunek pojawił się w broszurze z 1520 r. w języku dolnoniemieckim, wyjaśniającej, dlaczego Luter spalił księgi papieskie. Widoczne tu inicjały imienia i nazwiska wraz z tytułem doktorskim – „D. M. L." – miały wkrótce stać się sławne. Uwagę przykuwają głęboko osadzone oczy reformatora. Różne wersje portretu były wykorzystywane w wydaniach rozmaitych dzieł, m.in. *O niewoli babilońskiej Kościoła* i *O świeckiej zwierzchności*. 172

31. Chciwość na rewersie *Portretu młodzieńca* Dürera z 1507 r., wyobrażona jako stara kobieta z odkrytą pomarszczoną piersią, sięgająca do grubego trzosu ze złotem. 174

32. Martin Luther, *Von der freyheyt eynes Christenmenschen*, 1520 r. 179

33. Drzeworyt Hansa Holbeina Młodszego (ok. 1519 r.), przedstawiający Lutra z maczugą jako niemieckiego Herkulesa. Lewą ręką dusi Hoogstraatena, przeciwnika Reuchlina, a u jego stóp leżą zgładzeni wcześniej Arystoteles, Tomasz z Akwinu, Ockham i Piotr Lombard. W owym czasie za głównych antagonistów Lutra uważano filozofów scholastycznych i wrogów humanizmu. 181

34. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Georg Spalatin adoruje Krzyż*, 1515 r. 188

35. Portret Lutra obok strony tytułowej relacji z jego pobytu w Wormacji pt. *Acta et res gestae, D. Martini Lvtheri,* wydanej w Strasburgu w maju lub czerwcu 1520 r. Możliwe, że to właśnie ten wizerunek tak zirytował Aleandro. Autor, Hans Baldung Grien, bez wątpienia wzorował się na oryginale Cranacha, ale dodał od siebie aureolę oznaczającą świętość i gołębicę, symbol natchnienia Ducha Świętego. 200

36. Hermann von dem Busche, *Passion D. Martins Luthers, oder seyn lydung*, wydana w Strasburgu w 1521 r. Zdobi ją oryginalny drzeworyt przedstawiający Lutra, niewzorowany na Cranachu, który nie znalazł też współczesnych naśladowców. Luter prezentuje się w pełnej okazałości, z tonsurą i w mniszym habicie – pomnikowy bohater z wielką *Biblią* w ręku spoglądający czytelnikowi prosto w oczy. 202

37. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Luter jako junkier Jörg*, 1522 r. 210

38. *Passional Christi vnd Antichristi* Melanchtona i Cranacha z 1521 r. Po lewej stronie Chrystus wygania lichwiarzy ze świątyni, po prawej zaś, zatytułowanej „Antychryst", papież, w otoczeniu tłustych kardynałów i biskupów, podpisuje listy odpustowe i udziela dyspens (z pieczęciami), za które dostaje zapłatę w postaci monet piętrzących się na stole. 220

39. Na ostatnich stronach *Passional* wniebowstąpienie Chrystusa przeciwstawione jest zstąpieniu papieża, w asyście diabłów o fantastycznych pyskach, dziobach i łapach, do ognia piekielnego, w którym smaży się już opasły mnich. 222

40. Andreas Karlstadt, c. 1541/2. 232

41. Drzeworyt przedstawia Karlstadta i Lutra po obu stronach wozu, w którym siedzi Chrystus, podążając w kierunku zbawienia, podczas gdy odziany w zbroję Ulrich von Hutten prowadzi skute łańcuchem duchowieństwo starego Kościoła, a Murner widoczny jest jako kot. Obaj, Luter i Karlstadt, trzymają palmę zbawienia, ale Karlstadt bardziej rzuca się w oczy niż Luter. Drzeworyt stanowił reminiscencję *Wozu Karlstadta*, zilustrowanego przez Cranacha – pierwszej wizualnej propagandy reformacji. Był wklejką broszury Hermanna von dem

Busche pt. *Trivphvs veritatis. Sick der warheyt*, długiego poematu, głoszącego pochwałę reformacji, opublikowanego w Spirze w 1524 r. 248

42. W tym wrogim pamflecie z 1524 roku Luter, zidentyfikowany dzięki inicjałom umieszczonym powyżej na ścianie, pokazany jest jako pozostający w zmowie z diabłem, który podaje mu broszurę. Szponiasta stopa czyni diabła łatwo rozpoznawalnym, a jego filcowy kapelusz jest oznaczony literą „s" jak szatan. Diabeł jest ubrany w chłopski strój. Obraz insynuuje, że Luter pozostaje częścią szatańskiego sojuszu z chłopami. 256

43–44. Dwie ilustracje z traktatów Diepolda Peringera. Na pierwszej z nich chłop trzyma różaniec, a drugą ręką wykonuje gest podobny do gestu czynionego przez kaznodzieję. Na drugiej – pobożny chłop odziany w chłopskie buty trzyma cep. 260

45. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Marcin Luter i Katarzyna von Bora*, 1526. Te podwójne portrety, których wiele przez lata opuściło warsztat Cranacha, pokazują Lutra bez tonsury, z właściwymi mu cechami: przenikliwymi oczami, z niewielkimi lokami wokół czoła i nad uszami oraz ciężkimi policzkami. Jest on przedstawiany jako silna osobowość, ze spojrzeniem skierowanym bezpośrednio na widza. Zupełnie inaczej Katarzyna. Jak w przypadku wszystkich kobiet na portretach Cranacha jej podobizna jest domniemana, z niewiarygodnie wąską talią. Jej strój, z mocno zasznurowanym gorsetem, upiętymi siatką włosami i prostym pierścieniem, jest strojem szanowanej kobiety. Jest ona pokazywana czasami z, a czasami bez kwefy noszonej przez żonate mieszczki; była, mimo wszystko, szlachcianką, nie mieszczką. Tylko szerokość kości policzkowych, zwężających się w spiczasty podbródek, oraz skośne, nieco kocie oczy, przypominają jej cechy charakterystyczne, ale różne wersje portretów wyprodukowanych przez warsztat Cranacha są tak odmienne, że ledwo można przyjąć, iż przedstawiają tę samą kobietę. 292

46. Johann Hasenberg, *Lvdvs lvdentem lvdervm lvdens*, Leipzig 1530. 297

47. Portret Erazma autorstwa Hansa Holbeina Młodszego, 1523 r. 300

48. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy *Marcin Luter*, 1532 r. 313

49. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Prawdziwy portret Lutra*, 1546 r. Na początku lat trzydziestych XVI w., Luter „powiększył się", pamiątkowe wizerunki reformatora powstałe na rok przed jego śmiercią pokazują masywną sylwetkę pokaźnego człowieka władzy, bardzo różniącego się od szczupłego, ascetycznie wyglądającego młodego mnicha. 314

50. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Luter i elektor saski przed krucyfiksem.* Obraz ten w różnych wersjach stał się bardzo wpływowy. Wykorzystany został w edycji *Nowego Testamentu* Lutra z 1546 r., opublikowanego przez Hansa Luffta, i na stronach tytułowych kilku tomów dzieł zebranych Lutra. Obraz podkreśla również znaczenie krucyfiksu w pobożności luterańskiej. Karlstadt odrzucił krucyfiks. 316

51. Strona tytułowa broszury Lutra poświęconej męczeństwu Leonharda Kaisera *Von herr Lenhard Keiser in Beyern vmb des Euangelij willen verbrant, ein selige geschicht*, Norymberga 1528 r. 335

52. Broszura Suredabusa Cancrinusa z 1531 r., zatytułowana *Ein new wunderbarlich mönchs schiffung* zawiera ewangelicką interpretację opowieści ze Spiry. Mnich po prawej stronie ma szponiaste nogi, a wielu spośród pozostałych mnichów ma wielkie lub haczykowate nosy, sugerujące ich diabelskość, seksualną rozwiązłość lub żydowskość. 353

53 i 54. „Papieski osioł" i „Mnisze cielę". 354

55. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Marcin Luter i Filip Melanchton*, 1543 r. 357

56. Heinrich Aldegrever, *Jan z Lejdy, Król Anabaptystów*, 1536 r. Znani artyści zaczęli wkrótce tworzyć ryciny przedstawiające Jana z Lejdy i jego żonę, królową Divara – zwykłych ludzi, którzy uczynili się rodziną królewską i którzy uosabiali niebezpieczeństwa anabaptyzmu. Współcześni pisali o dwóch złotych koronach Jana, o kuli i berle, które trzymał, kiedy siedział na koniu, o jego orszaku ubranym w błękit i zieleń oraz o dwóch jadących za nim młodzieńcach, z których jeden trzymał *Biblię* i koronę, a drugi nagi miecz z napisem „Moc Boga jest moja siłą" 373

57 i 58. Portrety elektora i Anny Kasper Dornle. Luter wiedział, że będący kawalerem Fryderyk Mądry miał przez wiele lat kochankę i plotkowano, że poślubił ją w sekrecie. W 1525 r., w roku swojej śmierci, elektor wykonał dwa dziewięciocalowe drewniane pudełka, wewnątrz których znajdowały się portrety reliefowe. W jednym pudełku jego własny, a w drugim podobizna podpisana „Anna Rasper [*sic*] pasierbica Dornle". Portrety widoczne tylko przy otwartych pudełkach, były pomnikiem sekretnej miłości. Jej włosy są splecione pod drobną siatką, ubrana jest jak szanowana kobieta. Wzorowane na podwójnych portretach małżeńskich, tak popularnych na początku XVI w., upamiętniają partnerstwo, które nie było ani przelotne, ani wstydliwe. A ponieważ w tamtym wieku świat tworzono na nowo, nic dziwnego, że reformatorzy mogli podejmować ideę uregulowania takich związków..... 383

59. Obraz ten, który poprzedza „pirackie" frankfurckie wydanie *Mów stołowych* Lutra *z* 1569 r., pokazuje zaufany krąg osób siedzących wokół stołu, z Lutrem po prawej stronie; do pierwotnej „drużyny" dodani zostali Johann Forster i Paul Eber. 392

60. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Johannes Bugenhagen*, 1532 r. 395

61. W 1539 r. opublikowano w Wittenberdze nowe wydanie klasycznego zapaśniczego traktatu Fabiana von Auerswalda *Ringer kunst*, zilustrowanego przez Cranacha. Na drzeworytach przebiegły stary nauczyciel, ubrany w prosty strój, rzuca elegancko odzianego, puszącego się ucznia. Drukowano go na sprzedaż studentom, być może chętnym bardziej, by nauczyć się sztuk walki niż studiować teologię..... 402

62. Marcin Luter, *Ratschlag von der Kirchen*, *eins ausschus etlicher Cardinel*, *Bapst Paulo des namens dem dritten*, *auff seinen Befelh geschrieben vnd vberantwortet. Mit einer vorrede D. Mart. Luth*., Wittenberga 1538. 412

63. Herb papieski, 1538 r. Przedstawia roztrzaskane, skrzyżowane klucze Kościoła, reprezentujące jego władzę nad duszami wiernych, kwestię, która zainspirowała *95 tez* Lutra. Po lewej stronie wisi Judasz, po prawej – papież. Papieską tarczę zdobią torby wybrzuszone pieniędzmi, pokazując, że podobnie jak Judasz, papież sprzedał Chrystusa za pieniądze..... 413

64. *Narodziny papieża i kardynałów*. Druki te można było kupić pojedynczo lub w zestawie, mogły być kolorowane. Ozdobione łacińskimi wersetami, pełne klasycznych aluzji, przeznaczone były dla wykształconego odbiorcy. Rysunek przedstawia papieża karmionego piersią przez wiedźmę w otoczeniu Furii z wężowymi włosami. 414

65. *Skąd pochodzą mnisi* (*Woher die Mönchen kommen sein*) Łukasza (Lucasa) Cranacha Starszego. Obraz przedstawia kobietę-diabła siedzącą na szczycie szubienicy i wydalającą tonsurowanych zakonników..... 416

66. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *O początkach i pochodzeniu Antychrysta* (*Vom Ursprung und Herkunft des Antichrist*). Obraz ten przedstawia papieża jako otłuszczonego trupa, którego próbują reanimować diabły. Jest zupełnie nagi, z wyjątkiem tiary. Nawet Luter uważał,

że wyraźnie widoczne narządy płciowe mogły urazić kobiety, nazywając Cranacha „grubiańskim malarzem", nakazywał mu być mniej dosadnym. 417

67. To wydanie Lutrowego *Małego kazania o lichwie*, opublikowane w 1520 r., zawierające wizerunek Żyda, sugeruje, że lichwiarzami byli Żydzi. Żyd mówi: „Zapłać w całości albo daj odsetki, bo pragnę zysku". 420

68. Pracownia Łukasza (Lucasa) Cranacha Starszego, *Luter na łożu śmierci*. Wykonano wiele kopii tego obrazu. 433

69. Ten portret Lutra pojawia się na odwrocie strony tytułowej pełnej relacji opisującej szczegółowo jego śmierć, opublikowanej przez Justusa Jonasa w 1546 r. Portret pokazuje Lutra w doktorskiej czapce, z jego pofalowanymi włosami, w akademickiej todze i kołnierzu, które stały się teraz jego charakterystycznym strojem. 435

70. Maska pośmiertna Marcina Lutra, która do dzisiaj jest wystawiona w kościele mariackim w Halle. Wykonując odlewy gipsowe miasto rościło sobie prawo, by stać się luterańskim miejscem pielgrzymkowym. 436

71. Popiersie Lutra w tym samym kościele. W środku bocznego balkonu znajduje się twarz Lutra w płaskorzeźbie, kontrastując z manierystycznym tłem liści, owoców i innych wzorów. Dookoła płaskorzeźby znajduje się inskrypcja *Pestis eram vivus moriens ero mors tua papa* – „Żyjąc byłem twoją plagą, umierając będę twoją śmiercią, papieżu". 437

72. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Marcin Luter*, 1548. Ten drzeworytowy portret, stworzony po śmierci Lutra, przedstawia jego masywne ciało jako źródło autorytetu i pocieszenia. 438

73. Łukasz (Lucas) Cranach Młodszy, *Marcin Luter*, 1553 r. 439

74. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Chrystus błogosławiący dzieci*, 1538 r. 442

75. Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Zakon i Łaska*, 1529 r. 443

Ilustracje barwne

Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Hans i Anna Luder*, 1527 r. (*Bridgeman Art Library*).

Panorama Wittenbergi z dziennika podróży hrabiego Ottheinricha z Palatynatu, 1536 r. (*Universitätsbibliothek Würzburg*).

Łukasz (Lucas) Cranach Młodszy, *Nawrócenie Saula*, 1547 r. (*Bridgeman Art Library*).

Johann von Staupitz, 1522 r. (*Imagno/Getty Images*).

Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Georg Spalatin*, 1509 r. (*Museum der bildenden Künste Leipzig*).

Pielgrzymka Fryderyka Mądrego do Jerozolimy (*Stiftung Schloss Friedenstein Gotha*).

Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Marcin Luter i Katharina von Bora*, ok. 1529 r. (*Bridgeman Art Library*).

Łukasz (Lucas) Cranach Starszy, *Marcin Luter i Filip Melanchton*, 1546 r. (*Bridgeman Art Library*).

Detal z epitafium Łukasza Cranacha Młodszego dla Michaela Meyenburga, kopia, 1558 r. (*Bridgeman Art Library*).

Albrecht Dürer, *Ołtarz Wszystkich Świętych*, 1511 r. (*Bridgeman Art Library*).

WSTĘP

Protestanci uważają nieomal za dogmat, że reformacja rozpoczęła się 31 października, czyli w wigilię Wszystkich Świętych roku 1517 – w chwili, gdy nieśmiały mnich Marcin Luter przybił swoje 95 tez do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze, puszczając tym samym w ruch rewolucję religijną, która wstrząsnęła posadami zachodniego chrześcijaństwa. Według najbliższego współpracownika Lutra Filipa Melanchtona, któremu zawdzięczamy sugestywny opis tego wydarzenia, opublikowanie tez przyczyniło się do przywrócenia „światła ewangelii". Sam Luter chętnie świętował ten moment jako początek reformacji i w jego kolejne rocznice nigdy nie omieszkał wznieść stosownego toastu w gronie przyjaciół[1; a].

Każdemu historycznemu wydarzeniu, szczególnie tak wielkiej rangi, nie zaszkodzi trochę odbrązowienia. Jak w 1962 r. zauważył historyk katolicki Erwin Iserloh, sam Luter nigdy nie wspominał o całej tej historii, relacjonując jedynie, że wysłał listy do arcybiskupa Moguncji Albrechta i biskupa Brandenburga Hieronymusa Scultetusa, w których ostro potępił nadużycia związane ze sprzedażą odpustów papieskich, i do których załączył swoje tezy[2]. Opowieść o umieszczeniu ich na drzwiach kościoła zamkowego dotarła do nas za pośrednictwem Melanchtona i sekretarza Lutra Georga Rörera, z których żadnego nie było w owym czasie w Wittenberdze[3]. Niektórzy sugerują, że tezy mogły zostać przyklejone, a nie przybite do wrót kościelnych, co odbiera całemu wydarzeniu nieco dramatyzmu[4].

Zapewne nigdy się już nie dowiemy, czy Luter posłużył się gwoździem, czy kubełkiem kleju, ale nie ulega wątpliwości, że 31 października wysłał swoje tezy arcybiskupowi Albrechtowi, najważniejszemu dostojnikowi kościelnemu w całych Niemczech. Towarzyszący im list tchnął pewnością siebie, a nawet wręcz arogancją. Po uniżonym wstępie Luter skrytykował arcybiskupa za niedostateczną troskę o własną owczarnię i zagroził, że jeśli Albrecht pozostanie bezczynny, „ktoś może powstać i, za pomocą publikacji, uciszyć kaznodziejów",

---

[a] Zachowano układ przypisów zgodny z oryginalnym zapisem w książce L. Roper. W uproszczonej formie (zapis skrótowy) zamieszczono pozycje ujęte w bibliografii, przytaczając zarazem pełne zapisy innych (wybranych) pozycji.

którzy sprzedawali odpusty obiecujące nabywcom skrócenie pobytu w czyśćcu[5]. Podobne pismo Luter skierował do swego bezpośredniego przełożonego, biskupa Brandenburga. To właśnie te listy, a nie tezy wywieszone w prowincjonalnej Wittenberdze, stanowiły wyzwanie, które nie mogło pozostać bez odpowiedzi. Jednym z talentów Lutra, który wówczas ujawnił się w całej pełni, była umiejętność udramatyzowania sytuacji, zrobienia czegoś spektakularnego, co zwróci na niego uwagę.

Reformacja Lutra na zawsze rozerwała jedność Kościoła katolickiego, a w dłuższej perspektywie przyczyniła się do procesu sekularyzacji na Zachodzie, katolicyzm utracił bowiem pozycję dominującą w wielu częściach Europy. A wszystko to zaczęło się w najbardziej nieprawdopodobnym miejscu. Mały, niedawno założony uniwersytet wittenberski nie cieszył się jeszcze dobrą reputacją; samo miasto było placem budowy złożonym z „zabłoconych domów i brudnych zaułków, gdzie na każdym kroku brodziło się po kostki w błocie". Leżało na końcu świata, jak szydzili humaniści z południa, z dala od wspaniałych miast cesarskich, takich jak Strasbourg, Norymberga czy Augsburg, o licznych powiązaniach z modnymi podówczas Włochami. Sam Luter narzekał kiedyś, że było ono tak daleko od cywilizacji, że „jeszcze trochę dalej, a znalazłoby się w jakimś barbarzyńskim kraju"[6]. Główny protagonista nie miał też zadatków na rewolucjonistę. Dobiegając trzydziestego czwartego roku życia, Luter, po dwunastu latach kariery w zakonie augustianów, został zaufanym administratorem zakonnym i profesorem uniwersytetu. Do tego czasu prawie nic nie opublikował, a jego doświadczenie w pisaniu tekstów na użytek szerszej publiczności ograniczało się do przygotowywania tez do dysput, tekstów egzegetycznych i usługowym pisaniu kazań dla leniwych kolegów. Choć Kościół nie odpowiedział od razu, 95 tez wywołało w Niemczech prawdziwą burzę. Czytali je wszyscy, duchowni i świeccy; w ciągu dwóch miesięcy stały się znane w całych Niemczech, a wkrótce potem także poza ich granicami.

Niezależnie od tego, co dokładnie wydarzyło się 31 października 1517 r., znaczenie samych tez nie ulega wątpliwości: ów pojedynczy tekst stał się zarzewiem całej reformacji. Tezy były zbiorem ponumerowanych twierdzeń przeznaczonych do dysputy akademickiej, mimo że w tym przypadku nigdy do niej nie doszło i przypuszczalnie nie było to intencją Lutra. Nie miały one ciągłej formy narracji, ani nie były prawdami wiary; stanowiły raczej hipotezy, które miały zostać zweryfikowane w toku dalszego wywodu, i to tak lakoniczne, że ledwie zrozumiałe. Spośród niewielu zachowanych egzemplarzy tekstu Lutra żaden nie pochodzi z samej Wittenbergi[7]. Zostały wydrukowane jednostronnie na dużym arkuszu papieru z przeznaczeniem do powieszenia na ścianie – co przydawałoby wiarygodności historii o drzwiach kościelnych – choć ze względu na mały rozmiar czcionki były mało czytelne. W nagłówku większą czcionką umieszczono wezwanie, w imieniu Lutra, do dysputy na temat poniższych tez w Wittenberdze[8].

Pierwsza teza głosi: „Gdy Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus powiada: «Pokutujcie», to chce, aby całe życie wiernych było nieustanną pokutą”[b]. W łacinie akcent położony jest na główny czasownik – *voluit* – wskazujący, czego Chrystus pragnął, życzył sobie w odniesieniu do życia wiernych. Luter dodaje natychmiast, że nie można tego rozumieć wyłącznie jako odprawianie czynności pokutnych, które wyznaczy kapłan, takich jak zmawianie modlitw czy właśnie kupowanie odpustów. To stwierdzenie, zwodnicze w swojej prostocie, zawiera w istocie dogłębną krytykę fundamentów, na których spoczywał cały gmach średniowiecznego Kościoła[9].

Jak owo proste przesłanie mogło nieść tak daleko idące konsekwencje i wywołać takie poruszenie? Luter nie był nawet pierwszym ani jedynym krytykiem odpustów. Już w 1516 r. potępiał je w swoich kazaniach jego spowiednik, augustianin Johann von Staupitz. W pewnym sensie Luter wyrażał tylko wywodzące się od św. Augustyna stanowisko na temat istoty łaski: myśl, że nasze dobre uczynki nie zapewniają zbawienia, i że jesteśmy w tym względzie zdani na łaskę Boga. Luter twierdził wszak dodatkowo, że sakrament pokuty został przez Kościół wypaczony, z aktu duchowego przeobrażając się w transakcję pieniężną. Jego gniew wzbudził, jak później wspominał, dominikanin Johannes Tetzel, który – zachwalając skuteczność swoich odpustów w pobliskim Jüterbogu – posunął się do twierdzenia, że ich nabywca zostałby całkowicie zwolniony z czyśćca, nawet gdyby zgwałcił Maryję Pannę. Mimo to, zważywszy, że odpusty były dość częstym tematem gorących debat teologicznych i politycznych, wielu uważało początkowo wystąpienie Lutra za kolejną odsłonę konfliktu między zakonami, w tym przypadku zadawnionego sporu między dominikanami a augustianami.

W rzeczywistości stawka była znacznie wyższa. Twierdząc stanowczo, że chrześcijanie nie mogą wykupić się z czyśćca dobrymi uczynkami, oglądaniem relikwii czy nabywaniem odpustów, Luter kwestionował zdolność średniowiecznego Kościoła do odpuszczania grzechów i pośredniczenia w zbawieniu przez szafowanie sakramentów. Z jego perspektywy takie praktyki dowodziły fundamentalnego niezrozumienia istoty grzechu, pokuty i zbawienia. Jak zanotował później kronikarz protestancki Friedrich Myconius, niektórzy parafianie Lutra skarżyli się, że „nie chciał ich rozgrzeszać, bo nie wykazywali szczerej skruchy ani postanowienia poprawy”. Zamiast tego kupowali listy odpustowe od Tetzla, „nie chcieli bowiem poniechać cudzołóstwa, nierządu, lichwy, nieuczciwości i innych grzechów i zła”[10].

---

[b] LW 31, 25; WA 1, 233 (tłum. polskie: *95 tez ks. Marcina Lutra z 1517 roku*, [w:] *Wyznanie augsburskie (Konfesja Augsburska) z 1530 roku. 95 tez ks. Marcina Lutra z 1517 roku*, Bielsko-Biała 2014, s. 79); M. Luter, *Tezy*, tłum. I. Lichońska, [w:] *Myśl filozoficzno-religijna reformacji XVI w.*, opr. L. Szczucki, PWN, Warszawa 1972, s. 12.

Atakując pojmowanie pokuty, Luter uderzał w samo serce papieskiego Kościoła, całą jego strukturę finansową i społeczną, opierającą się w istocie na systemie zbiorowego zbawienia, w którym jedni modlili się za innych, by skrócić ich pobyt w czyśćcu. System ten utrzymywał całe rzesze księży, który żyli z odprawiania mszy rocznicowych za dusze zmarłych; pobożne niewiasty świeckie w schroniskach dla ubogich, które modliły się w intencji łatwiejszej drogi przez czyściec dla zmarłych; i bractwa, które modliły się za swoich członków, odprawiały msze, organizowały procesje i fundowały specjalne ołtarze. Jednym słowem, system ten kształtował życie religijne i społeczne większości średniowiecznych chrześcijan. W jego centrum znajdował się papież, szafarz owego skarbca „zasług" – łaski, którą można było rozdawać innym. Atakowanie odpustów musiało, prędzej czy później, prowadzić do kwestionowania władzy papieskiej.

Choć nikt nie zmuszał ludzi do kupowania odpustów, cieszyły się one wielkim powodzeniem. Gdy ich sprzedawcy przybywali do miasta:

> bulla papieska [dokument zatwierdzający odpust z ołowianą pieczęcią papieża] obnoszona była na satynowej lub złotej materii, a wszyscy księża, mnisi, rajcy miejscy, przełożony szkoły, uczniowie, mężczyźni, kobiety, panny i dzieci wychodzili na jej spotkanie w procesji z flagami, świecami i śpiewem na ustach. Bito we wszystkie dzwony, grano na wszystkich organach […] [sprzedawcę odpustów] prowadzono do kościołów. Na środku kościoła stawiano czerwony krzyż, na którym wisiał sztandar papieski"[11].

Całe przedsięwzięcie zostało tak doskonale zorganizowane, że odpusty były drukowane na miejscu na pergaminie, włącznie z możliwością umieszczenia nazwiska osoby, dla której je przeznaczono.

Piorunujący efekt 95 tez Lutra należy też w części przynajmniej przypisać momentowi, w którym zostały ogłoszone. W dniu Wszystkich Świętych w kościele zamkowym w Wittenberdze wystawiono wspaniałą kolekcję relikwii należących do elektora saskiego Fryderyka. Pielgrzymi ściągali tu tłumnie nawet z dalszych okolic, bo za samo obejrzenie relikwii przysługiwał odpust. Tezy zostały wywieszone zapewne w trakcie lub tuż przed tymi uroczystościami. Wprawdzie niepiśmienni wieśniacy nie mogli ich odczytać, a piśmienni mieszczanie z pewnością niewiele z nich zrozumieli, ale adresaci listów Lutra, a także jego koledzy-teolodzy z Wittenbergi doskonale pojmowali znaczenie tej daty. Dla tych drugich tezy miały żywotne znaczenie, bo uniwersytet był finansowany przez fundację Wszystkich Świętych, czerpiącą dochody z odprawiania mszy za zmarłych i z pielgrzymów, którzy przybywali oglądać relikwie, by skrócić sobie pobyt w czyśćcu.

Luter nie był jeszcze wtedy świadomy, że ten konkretny, atakowany przez niego „skandal odpustowy" nie ograniczał się do prymitywnego Johannesa Tetzla, którego slogan reklamowy brzmiał podobno: „gdy grosz w skrzynce zabrzęczy,

dusza z czyśćca uleci". Działalność Tetzla była symptomatyczna dla całego systemu fundamentalnych praktyk, które zapewniały Kościołowi dochody. Pieniądze uzyskane przez kaznodzieję miały w założeniu trafiać do Rzymu i finansować przebudowę Bazyliki św. Piotra. W rzeczywistości połowę zgarniała natychmiast bankierska rodzina Fuggerów z Augsburga, najbogatsi kupcy-kapitaliści tamtych czasów, których dłużnikiem był Albrecht z Moguncji. Jako najmłodszy syn potężnego rodu książęcego, Albrecht został w wieku 23 lat arcybiskupem Magdeburga. Niedługo potem pojawił się nieoczekiwany wakat w archidiecezji mogunckiej, najbogatszej stolicy biskupiej w Niemczech. Takiej okazji nie można było przepuścić, ale stolica apostolska starała się przeciwdziałać skupianiu stanowisk przez biskupów, a po ingresie Albrechta w Magdeburgu ustanowiła na dodatek minimalny wiek – 30 lat – uprawniający do objęcia biskupstwa[12].

Konflikt został rozwiązany po myśli Albrechta, gdy ten zobowiązał się do wpłacenia 21 000 dukatów na budowę Bazyliki św. Piotra. Jako że taką sumą nie dysponował, pożyczył od Fuggerów, nie bacząc na to, że ich działalność uważana była przez Kościół za lichwę. Dług spłacał pieniędzmi uzyskiwanymi przez ludzi takich jak Tetzel. Innymi słowy, tezy Lutra godziły nie tylko we władzę papieską, ale także, choć on sam nie miał o tym pojęcia, w interesy najpotężniejszych ludzi w Niemczech i najbogatszy dom bankowy Europy.

Początkowo 95 tez nie wywołało większego oddźwięku. Nie odbyła się żadna dysputa. Biskup Brandenburga nie odpowiedział, jak się zdaje, na list Lutra. W zamian, gdy ten wysłał mu pełniejsze wyjaśnienie i obronę swojego stanowiska, biskup zalecił tymczasowe wstrzymanie publikacji, co Luter wziął chyba, błędnie, za wyraz poparcia dla swych idei. Albrecht z Moguncji był natomiast w Aschaffenburgu, gdy list Lutra dotarł do jego stolicy, ale po powrocie także na niego nie odpisał. Wysłał za to tezy do uniwersytetu magdeburskiego z prośbą o opinię teologiczną, a następnie do Rzymu. W efekcie tego kroku tez nie można już było lekceważyć, stały się bowiem przedmiotem papieskiego dochodzenia pod zarzutem herezji. Urzędnicza decyzja Albrechta spowodowała, że z kwestii lokalnej, dotyczącej niewielkiej części Niemiec, wystąpienie Lutra przedzierzgnęło się w sprawę istotną dla całego Kościoła powszechnego.

*

Życie i obyczaje Lutra były bardzo prowincjonalne. Urodził się w Eisleben w Saksonii i dziwnym zbiegiem okoliczności tamże zmarł. Wychował się w górniczym miasteczku Mansfeld, 7 mil na północ, studiował na uniwersytecie w Erfurcie, 45 mil na południowy zachód, a resztę życia spędził głównie w Wittenberdze, 50 mil na północny wschód od miejsca urodzenia. Tylko raz w życiu wybrał się poza granice Świętego Cesarstwa Rzymskiego – do Rzymu – co dostarczyło mu tylko zasobu antypapieskich anegdot i utwierdziło w przekonaniu o wyższości

wszystkiego, co niemieckie. Dużo podróżował po Saksonii, pozostając pod opieką tutejszego władcy, zakaz cesarski uniemożliwiał mu natomiast przekraczanie granic prowincji. Pod koniec życia doskwierały mu dodatkowo kłopoty zdrowotne, tak że musiał się przemieszczać na małym wózku, gdy potrzebował dostać się do kościoła, by wygłosić kazanie. Stworzył sobie jednak sieć korespondentów i pastorów, którzy zawdzięczali mu nominację i dalsze kariery, rozciągającą się na całe cesarstwo, a nawet poza jego granice. A jego reformacja promieniowała z Niemiec na Włochy, Anglię, Francję, Skandynawię i Europę Wschodnią.

Łatwo streścić biografię Lutra. Dzieciństwo miał zwyczajne, z wyjątkiem jednego znaczącego faktu: pochodził z regionu górniczego. Panujące tu stosunki ekonomiczne zasadniczo różniły się od świata warsztatów rzemieślniczych i małych przedsiębiorstw, typowego dla większości miast XVI-wiecznych, który ukształtował tak wielu humanistów i uczonych. Rodzina Lutra inwestowała w wykształcenie syna, przeznaczając go na prawnika – z takim bowiem zawodem pomógłby chronić rodzinne przedsiębiorstwo górnicze. Jednak w 1505 r., ku niezadowoleniu ojca, Marcin porzucił studia prawnicze i wstąpił do klasztoru augustianów w Erfurcie. Znalazł się tu pod wpływem Johanna von Staupitza, przywódcy augustiańskiego i współzałożyciela uniwersytetu wittenberskiego, który przekonał młodego zakonnika do podjęcia studiów teologicznych i uzyskania doktoratu. Pnąc się po szczeblach kariery zakonnej, Luter został następcą Staupitza na uniwersytecie i przyczynił się do reformy uczelni. A potem, w 1517 r., światem wstrząsnęło 95 tez.

Tezy nie zawierały całościowego programu teologicznego. W istocie Luter zradykalizował się pod wpływem oporu, jaki napotkał, a swą myśl teologiczną rozwinął dopiero zmuszony do odpierania argumentów i zarzutów przeciwników. Reformacja zrodziła się z serii dysput i sporów Lutra z jego antagonistami z Heidelbergu, Augsburga i Lipska. Luter wiedział, że karą za herezję byłoby spalenie na stosie, i że gdyby został schwytany i osądzony przez Kościół, raczej nie uniknąłby śmierci. Oznaczało to, że jego teologia powstawała pod podwójną presją: coraz bardziej napastliwych ataków ze strony przeciwników i groźby męczeństwa.

W 1521 r. Luter, znany już teraz w całych Niemczech, został wezwany do stawienia się przed cesarzem na sejmie w Wormacji, w obecności zebranych stanów całego cesarstwa. Wielu sądziło, że nie podejmie takiego ryzyka, nic jednak, jak sam powiedział, nie mogło go powstrzymać, nawet gdyby wiedział, że będzie tam „tyle diabłów… co dachówek na dachach". W Wormacji Luter wykazał się niebywałą odwagą. Dla człowieka z gminu, stanąć przed cesarzem i najmożniejszymi panami cesarstwa, stawić czoła potędze Kościoła – było niezwykłym i niezapomnianym przeżyciem. Było to wydarzenie określające całą jego przyszłość, które zapewne przysporzyło reformacji więcej zwolenników niż jego teologia. Jak w każdym takim przełomowym momencie, słowa i czyny Lutra rozniosły się wśród ludu za pośrednictwem kazań i plotek, urastając w oczach słuchaczy do niebywałych rozmiarów.

Sejm zakończył się jednoznacznym potępieniem nauk Lutra przez cesarza. W drodze powrotnej z Wormacji Luter, znajdujący się teraz w śmiertelnym niebezpieczeństwie, został uprowadzony z rozkazu swego władcy i protektora Fryderyka Mądrego i umieszczony na dziesięć miesięcy w bezpiecznym zamku Wartburg. Przystąpił tu od razu z zapałem do pisania, a także do tłumaczenia *Nowego Testamentu*. Pod jego nieobecność reformacja w Wittenberdze rozwijała się żywiołowo pod kierunkiem Andreasa Karlstadta, przybierała przy tym coraz bardziej radykalny charakter, podnosząc kwestie m.in. ubóstwa i moralności. Gdy Luter powrócił do miasta w marcu 1522 r., zarządził natychmiast cofnięcie reform, uważał bowiem, że nastąpiły zbyt szybko. Poróżnił się też ostatecznie z Karlstadtem, który zajął odmienne stanowisko w sprawie Eucharystii, twierdząc, że Chrystus nie jest fizycznie obecny w chlebie i winie. Luter zdecydowanie taką interpretację odrzucał.

Zerwanie z Karlstadtem było symptomatyczne, zwolennicy Lutra zaczęli bowiem postrzegać jego teologię przez pryzmat własnych doświadczeń, on zaś mógł się na to zżymać, ale nie potrafił nad tym zapanować. Równolegle z rozprzestrzenianiem się reformacji rozpoczął się jej podział, gdyż wielu wyznawców w południowych Niemczech, w miastach szwajcarskich, na Śląsku, a nawet w Saksonii dawało posłuch argumentom zaprzeczającym prawdziwej obecności ciała Chrystusa w Eucharystii. W całym cesarstwie ludzie zaczęli się domagać ewangelicznej wolności, powoływania pastorów ewangelickich i obalenia władz. Jak od samego początku prorokowali przeciwnicy Lutra, jego przesłanie wywołało rewolucję. W 1524 r. wybuchła wojna chłopska, największe powstanie w dotychczasowej historii Niemiec, któremu w Europie dorównała dopiero rewolucja francuska. Luter zajął początkowo wyważone stanowisko, piętnując chłopów, ale jednocześnie, niczym starotestamentowy prorok, krytykując władców, ostatecznie jednak udzielił poparcia książętom. Dobrze ilustruje to społeczny konserwatyzm luterańskiej reformacji.

Gdy wojna chłopska trwała w najlepsze, Luter postanowił się ożenić, by, jak wyjaśniał „zrobić Diabłu na złość". Trudno chyba o osobliwsze uzasadnienie ożenku ze strony pana młodego[13]. Małżeństwo Lutra było istotnie szokujące i kłopotliwe nie tylko dla diabła, ale przede wszystkim dla Kościoła. Bądź co bądź był księdzem i mnichem, jego zaś wybranka, Katharina von Bora – zakonnicą; obydwoje składali śluby czystości. Luter wkroczył w nowy etap życia: z ascetycznego, bladego mnicha przeistoczył się w głowę rodziny, męża, a niedługo także i ojca. Nie musiał jednak wyprowadzać się z opuszczonego klasztoru: władca Saksonii po prostu darował budynki klasztorne jemu i jego potomkom. Jego dom, zawsze pełen gości, studentów i kolegów po fachu, stał się wzorcem gospodarstwa domowego dla przyszłych pokoleń pastorów ewangelickich.

Wciąż nie istniał jeszcze nowy Kościół. W 1530 r. cesarz Karol V zwołał kolejny sejm na ziemi niemieckiej, tym razem do Augsburga. Było już jasne, że nie

uda się doprowadzić do pojednania katolików z luteranami, a i w łonie samej reformacji wystąpił spór o komunię świętą, przy czym przeciwników Lutra nie dopuszczono do głosu na sejmie. Resztę życia Lutra wypełniły wysiłki na rzecz osiągnięcia jakiegoś porozumienia z sakramentarzami. Gdy ostatecznie doszło do nietrwałej ugody, Luter był przekonany, że od początku miał rację. Takie podejście stanowiło zalążek przyszłych kłopotów ruchu. Jego retoryka antypapieska stawała się coraz ostrzejsza, a zdemaskowanie papieża jako Antychrysta urosło wręcz do rangi fundamentalnego aksjomatu jego teologii. Ostatnie lata życia Lutra upłynęły wśród gwałtownych dysput z dawnymi zwolennikami i wściekłych ataków na Żydów. Po jego śmierci obóz reformacji podzielił się na rozmaite ugrupowania, z których każde powoływało się na autorytet mistrza. Ta tradycja podziałów przetrwała w luteranizmie przez długie lata.

*

Tak przedstawiają się fakty, nie oddają one wszak wewnętrznego rozwoju Lutra, który jest właściwym punktem odniesienia niniejszej książki. Skąd czerpał siłę, by przeciwstawić się cesarzowi i stanom Rzeszy w Wormacji? Co przywiodło go do tego punktu? Dlaczego zerwał z Andreasem Karlstadtem, swym oddanym zwolennikiem z pierwszych lat reformacji? Dlaczego w ogóle Luter raz po raz wchodził w konflikty z najbliższymi współpracownikami, zrażając ich do siebie na zawsze i wywołując obawę u swych zwolenników, że i oni mogą się narazić na jego gniew? Jak człowiek, który zarzekał się, że „nie zmuszą mnie do żeniaczki", stał się wzorcem żonatego pastora? Książka niniejsza dokumentuje przemiany emocjonalne, jakie zaszły u Lutra pod wpływem zainicjowanego przezeń ruchu religijnego. Osobowość Lutra wywołała znaczące skutki historyczne – dobre i złe. Reformację stworzyła jego niezwykła odwaga i świadomość celu. Jego upór i skłonność do demonizowania przeciwników nieomal ją zniszczyły.

Psychohistoria od dawna ma złą prasę ze względu na jej skłonność do wyjaśniania złożonych osobowości i procesów historycznych za pomocą prostych wzorców i cech wytworzonych we wczesnym dzieciństwie. Życie Lutra stało się przedmiotem słynnych studiów psychobiograficznych, w tym *Young Man Luther* Erika Eriksona, i poświęconego mu rozdziału w *Ucieczce od wolności* Ericha Fromma. Obaj autorzy byli psychoanalitykami[14]. Erikson był ponadto psychologiem rozwojowym pracującym z młodzieżą, a jego interesująca praca wydana w powojennej Ameryce pozostaje pozycją klasyczną. Niemniej, jedną z najważniejszych cech reformacji Lutra jest to, że nie była ona dziełem *młodego człowieka*. Jak postaram się wykazać, choć relacja z ojcem miała kluczowe znaczenie dla osobowości i religijności Lutra, a ojcostwo stało się jedną z podstawowych kategorii jego teologii, „autorytety ojcowskie" były zaledwie jednym z wielu czynników, które go ukształtowały.

Czy inspirowana psychoanalizą biografia człowieka, którego wcześniejsze biografie stały się często wręcz synonimem najgorszego gatunku redukcjonistycznej historii[15], nie jest przedsięwzięciem skazanym na porażkę? Takie podejście wiąże się z ryzykiem wyolbrzymienia roli jednostki – tak jak czyniła to notorycznie XVI-wieczna hagiografia luterańska – przez co nie da się wyjaśnić, dlaczego idee Lutra znalazły posłuch u tak wielu ludzi i w jaki sposób przyczyniły się do stworzenia ruchu społecznego. Wysuwa się też zarzut, że podejście psychoanalityczne trywializuje teologię, redukując jej główne idee do skutków nieuświadomionych pragnień czy konfliktów, a tym samym uniemożliwia zrozumienie, dlaczego kwestie obecności Boga w Sakramencie albo istoty pokuty stały się tak palące.

Zarazem jednak na temat Lutra dotrwało do naszych czasów takie bogactwo materiałów źródłowych, że o jego życiu wewnętrznym wiemy znacznie więcej niż o życiu jakiejkolwiek innej postaci z XVI w. Dzięki zachowanej korespondencji możemy odtworzyć jego relacje z przyjaciółmi i kolegami, a nawet poznać jego sny. Jego dzieła zebrane – słynna edycja weimarska – liczą 120 tomów, w tym 11 tomów listów i 6 tomów *Mów stołowych*. Materiały te pozwoliły historykom odtworzyć szczegółowo rozwój jego teologii i precyzyjniej datować rozmaite wydarzenia. Ja stawiam sobie za cel coś innego: zrozumieć Lutra jako człowieka. Chcę wiedzieć, jak XVI-wieczny człowiek postrzegał otaczający go świat i dlaczego właśnie w ten sposób. Chcę spenetrować jego wewnętrzne krajobrazy, by lepiej zrozumieć jego idee dotyczące ciała i ducha, uformowane jeszcze zanim dokonał się nowoczesny rozdział umysłu od ciała. Szczególnie zaś interesują mnie sprzeczności kryjące się w koncepcjach Lutra. Mamy bowiem do czynienia z człowiekiem, który w pewnych wypowiedziach wznosił się na szczyty mizoginii, ale zarazem twierdził, że seks małżeński powinien dostarczać cielesnej przyjemności zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie. Nie potrafiłam sobie odmówić próby bliższego zbadania tego paradoksu.

Luter odznaczał się niezwykłą charyzmą. Potrafił być oddanym przyjacielem, a zarazem bezwzględnie odsuwać tych, którzy w jego opinii zbłądzili albo okazali się nielojalni. Teologia Lutra odzwierciedlała jego charakter. Związek ten bardzo wyraźnie dostrzegał Melanchton, jeden z jego pierwszych biografów i najbliższy współpracownik: „Jego charakter był niemal, rzec by można, najmocniejszym dowodem" jego doktryny[16]. Teologia Lutra nabiera życia, gdy zestawimy ją z konfliktami psychicznymi, które wyzierają z jego listów, kazań, traktatów, rozmów i egzegezy biblijnej. Tego rodzaju ponowne odczytanie źródeł, wolne od balastu badań prowadzonych z pozycji wyznaniowych, pokaże, dlaczego pewne, na pozór akademickie i zawiłe, kwestie doktrynalne miały tak głębokie znaczenie dla niego i jemu współczesnych i dlaczego znaczenie to mogą zachować do dziś. Korzystanie z dorobku psychoanalizy może zatem rzucić światło nie tylko na samego Lutra jako człowieka, ale także na rewolucyjne zasady religijne, którym poświęcił życie, i które po dziś dzień oddziałują z tak wielką mocą.

Książka niniejsza nie jest uniwersalną historią reformacji, ani nawet historią reformacji w Wittenberdze. Nie daje też ogólnej interpretacji luteranizmu. Próbuje natomiast wykazać, że nasze rozumienie reformacji na ziemiach niemieckich zostało zniekształcone przez nadmierną uwagę, jaką powojenni uczeni zachodni poświęcali miastom południa. Winę ponosi za to częściowo zimna wojna, gdy badacze z Zachodu nie mieli swobodnego dostępu do archiwów na Wschodzie, a ich wschodnich kolegów bardziej od Lutra interesowały ruchy społeczne i spuścizna radykała religijnego i rewolucjonisty Thomasa Müntzera. Historia społeczna luteranizmu jest przez to słabo zbadana i wciąż brakuje tak bogatego, wielostronnego obrazu rozwoju tego ruchu, jakim dysponujemy w odniesieniu do dużych miast południa. Historycy zachodnioniemieccy, którzy gorliwie poszukiwali w swych dziejach demokratycznego rodowodu, idealizowali wolne miasta rządzone przez wybieralne rady. Próbowali uciekać przed utożsamianiem reformacji z konformizmem politycznym i posłuszeństwem władzy, wskazując na całą gamę lokalnych, oddolnych reformacji, których poglądy na temat sakramentów, wizerunków i reform społecznych bardzo odbiegały od stanowiska Lutra. W rezultacie uzyskaliśmy jednak wypaczony obraz reformacji. Brak nam spojrzenia na luteranizm w jego rodzimym kontekście społecznym i kulturowym, który tak bardzo różnił się przecież od środowiska społeczno-politycznego miast południowych – choćby pod względem kultury politycznej i struktury gospodarczej. Nie rozumiemy także, jak na rozwój luteranizmu wpłynęła konfrontacja z religią reformowaną, prekursorką kalwinizmu, stojąca pod znakiem wrogości i zerwanych sojuszy. Moja książka nie wypełni wszystkich tych luk, ale chciałabym zaproponować nowe podejście do teologii Lutra, osadzając go w kontekście społeczno-kulturowym, który go ukształtował.

*

Luter był częścią mojego życia dłużej niż byłabym skłonna przyznać. Pojawił się już w dzieciństwie, bo mój ojciec przez kilka lat pełnił funkcję pastora prezbiteriańskiego. Choć nie trwało to długo, widziałam, jak ciężkie bywało dla obydwojga rodziców prowadzenie życia rodzinnego na widoku publicznym. Ta dziwna czarna sutanna przekształcała tatę w jakąś całkiem inną istotę. Cały jego gabinet zastawiony był od podłogi po sufit książkami teologicznymi, ale kongregacja tęskniła za jego mniej uczonym poprzednikiem. Siłą rzeczy zetknęłam się z problemami władzy, którą zbór powierzył mojemu ojcu, której powagę podkreślała ambona i ciężkie czarne szaty, niepasujące do australijskiego klimatu, i która chwilami tak bardzo mu ciążyła. Byliśmy wyjątkowi, a zarazem upokarzająco zależni od innych: na plebanii nie można było nic naprawić ani kupić żadnego wyposażenia bez zgody kongregacji. Jak wyraził się kiedyś jeden z wiernych, „Nie potrzebuje pan wykładzin, by spełniać posługę Bożą".

Tak się akurat złożyło, że Luter wywierał wówczas na Kościół prezbiteriański w Melbourne większy wpływ niż duchowy protoplasta tego wyznania Jan Kalwin, ponieważ kilku australijskich teologów uniwersyteckich studiowało w Tybindze u luterańskich profesorów. Jakiś czas później, gdy ojciec odszedł z Kościoła, a ja zaczynałam studia doktoranckie, sama uczyłam się w Tybindze pod okiem holenderskiego profesora Heiko Obermana, założyciela Instytutu Późnego Średniowiecza i Reformacji, którego badania zmieniały nasze pojmowanie teologii późnośredniowiecznej. Na pierwszym semestrze uczęszczałam na jego wykłady, które przeistoczyły się później w najlepszą chyba z dotychczasowych biografii Lutra. Również podczas mojego pobytu w Tybindze Hans Küng, katolicki profesor tej uczelni, utracił licencję na nauczanie teologii katolickiej, bo zakwestionował nieomylność papieską. Wychodziło na to, że zagadnienia władzy, wolności i posłuszeństwa, które Luter podniósł stulecia temu, pozostają nadal aktualne. Te ciągle żywe kwestie utrzymywały teologię luterańską w centrum moich zainteresowań naukowych i osobistych.

Większość biografii Lutra wyszła spod pióra historyków Kościoła. Wybitnym wyjątkiem jest wydana niedawno praca historyka Heinza Schillinga, pierwsza, która umieszcza Lutra w szerszym kontekście historycznym i równą wagę przykłada do jego antagonisty Karola V[17]. Ja sama nie jestem historykiem Kościoła, tylko historykiem religii, ukształtowanym przez historię społeczną i kulturową ostatnich dziesięcioleci, a zwłaszcza przez ruch feministyczny. Nie zamierzam ani idealizować Lutra, ani umniejszać jego znaczenia. Nie chcę też na siłę nadawać spójności jego postaci. Zamiast tego pragnę go zrozumieć i wyjaśnić wstrząsy, jakie wywołał on sam i protestantyzm, nie tylko w odniesieniu do władzy i posłuszeństwa, ale także w sferze relacji między płciami i postrzegania przez kobiety i mężczyzn ich egzystencji fizycznej.

Gdy rozpoczynałam studia magisterskie, istniało bardzo niewiele opracowań zachodnich uczonych na temat luterańskich regionów we wschodnich Niemczech, w których rozwijała się reformacja. Miało to związek z podziałem kraju w okresie zimnej wojny. Jednym z nielicznych wyjątków był doktorat Boba Scribnera (który został później promotorem mojej pracy doktorskiej) o reformacji w Erfurcie. Większość studiów lokalnych o reformacji poświęcona była miastom na południu Niemiec, pozostającym pod wpływem teologii reformatorów takich, jak Ulrych Zwingli czy Martin Bucer, nie zaś regionom luterańskim[18]. Badacze z NRD skupiali z kolei uwagę na wojnie chłopskiej i na postaci przeciwnika Lutra Thomasa Müntzera jako przywódcy rewolucyjnego. Historia społeczna Wittenbergi pozostawała praktycznie niezbadana, co wypaczało naszą znajomość dziejów reformacji. Większość biografii pisano bez wyczucia realiów społecznych i kulturowych Saksonii i samej Wittenbergi, co rodziło skłonność do przedstawiania Lutra jako samotnego herosa teologicznego, stojącego ponad czasem i przestrzenią. Zdarzały się mimo to prace, które podważały ten obraz. Zakrawa na ironię, że najlepsze

studium naukowe Wittenbergi – książka Edith Eschenhagen z 1927 r. na temat historii społecznej i ekonomicznej miasta, pisana na podstawie archiwów podatkowych – daje świadectwo aktywności ruchu kobiecego[19].

Gdy w 2006 r. zaczynałam pracę nad niniejszą książką, wszystkie te dzieła wywierały na mnie silny wpływ i wzmacniały moje przekonanie, że warunkiem koniecznym do zrozumienia Lutrowej reformacji jest wyczucie miejsca. Spędziłam mnóstwo czasu w archiwach wittenberskich przechowywanych w zamku Fryderyka Mądrego, ale w przerwie na lunch włóczyłam się po mieście. Odwiedziłam też wszystkie miejsca, w których Luter mieszkał, zanim przeniósł się do Wittenbergi. Moje lektury w archiwum nie dotyczyły tylko szczegółów z życia mego bohatera, ale także miejscowych stosunków ekonomicznych i struktur władzy. Wielu współczesnych Lutra – przyjaciele, ale zwłaszcza wrogowie – pozostawiło zaskakująco celne opisy jego psychiki i motywacji. Największej przyjemności, a zarazem najgłębszego wglądu w osobowość Lutra, dostarczyła mi jednak lektura jego listów. Czytałam je nie po to, by potwierdzić czy datować jakieś wydarzenia z historii reformacji, ale jako źródła literackie wyrażające jego emocje i rzucające światło na relacje z innymi. Luter korespondował po to, by osiągnąć jakiś cel. Jego pomyłki, przeinaczenia, samousprawiedliwienia i predylekcja do pewnych słów mówią wiele na temat jego motywów. W pierwszych latach reformacji nieustannie pisał na przykład o *invidia*, zawiści, którą przypisywał swoim przeciwnikom – choć trudno uwierzyć, by mogli oni czegokolwiek zazdrościć niewiele znaczącemu mnichowi bez grosza przy duszy, podczas gdy on, przeciwnie, miał wszelkie powody do zawiści wobec swych adwersarzy. Zaczęłam sobie uświadamiać, że wiele spośród zajmujących go problemów teologicznych miało bliski związek z silnymi konfliktami wewnętrznymi, które ukształtowały jego psychikę.

Najciekawszych obserwacji dostarczają bodaj same nawyki Lutra związane z pisaniem listów. Choć już w okresie klasztornym miał sekretarza, z reguły pisał własnoręcznie, chyba że przeszkadzała mu w tym ciężka choroba. Jego drobne, schludne, eleganckie pismo układało się w równe wiersze, zapełniające stronę o odpowiednio dobranym formacie – co wskazuje, że Luter potrafił precyzyjnie ocenić, ile zamierza napisać. Z upływem lat jego charakter pisma zmienił się tylko nieznacznie: litery stały się nieco drobniejsze i bardziej kanciaste, jako naturalny skutek sztywnienia mięśni dłoni. Co niezwykłe, w czasach, kiedy listy przechodziły wielokrotnie z rąk do rąk, były często przechwytywane i fałszowane, a każda kancelaria przechowywała ich brudnopisy, Luter nigdy nie robił kopii. Dawało to olbrzymią władzę jego korespondentom, bo tylko oni dysponowali namacalnym dowodem tego, co napisał. Luter się tym jednak specjalnie nie przejmował, żartując, z charakterystyczną pewnością siebie, że zawsze może zaprzeczyć swej własnej „ręce".

Owo lekceważenie formalności jest jedną z najbardziej pociągających cech charakteru Lutra. Jego listy były błyskotliwe, zajmujące, skrzące się humorem:

widać, że ich autor wiedział doskonale, jak rozbawić adresata. Chorych wypytywał o ich dolegliwości ze szczerą troską, zarazem potrafił bezpośrednio i bez osłonek zmierzyć się z problemami, które dręczyły jego korespondentów. Z listów wyziera niezwykła charyzma, którą z pewnością emanował; można się tylko domyślać, jak wspaniale musieli się czuć ci, których zaliczał w poczet przyjaciół. To właśnie pełne pasji przyjaźnie i wrogości Lutra przekonały mnie, że trzeba próbować go zrozumieć przez pryzmat relacji międzyludzkich, nie zaś jako samotnego bohatera mitu reformacji. Teologia Lutra ukształtowała się w dialogu i dyskusji z innymi. Nie przypadkiem dysputa – do której pierwotnie przeznaczył 95 tez – do ostatnich dni była niezwykle cenionym przezeń narzędziem intelektualnym.

Książka prezentuje także nietypowy obraz teologii Lutra. Przywykliśmy do postrzegania go jako zwolennika „zbawienia przez samą łaskę" i orędownika zasady *sola scriptura*, czyli polegania wyłącznie na *Biblii* w sprawach doktrynalnych. Dla samego Lutra równie istotne było jednak podkreślanie Prawdziwej Obecności Chrystusa w Eucharystii. Wielu współczesnym protestantom, podejrzliwym wobec rytuałów i idei przejawiania się boskości w przedmiotach, ten aspekt jego myśli może się wydać najbardziej obcy. A jednak kwestia ta najsilniej zaprzątała Lutra w późniejszym okresie życia i wyzwalała u niego olbrzymie pokłady energii. Przyczyniła się też do podziałów w łonie reformacji. To właśnie w tej sprawie Luter w największym stopniu dał się poznać jako oryginalny myśliciel, nie zadowalając się prostym rozróżnieniem między znakiem a tym, co oznaczane i podkreślając, że Chrystus naprawdę *jest* obecny w Eucharystii, która *jest* prawdziwym ciałem i krwią Chrystusa. Choć przecież był intelektualistą, Luter nie ufał „rozumowi, tej dziwce", jak go nazywał[20]. Jego stanowisko w sprawie Eucharystii współgrało ze swobodnym stosunkiem do cielesności, nad którym tak trudno przejść do porządku współczesnym biografom Lutra. Był on w gruncie rzeczy myślicielem antyascetycznym, nieustannie podważającym rozróżnienie między ciałem i duchem. Stanowi to jeden z najbardziej intersujących elementów jego spuścizny, który może być właściwie zrozumiany tylko pod warunkiem dogłębnego poznania Lutra jako człowieka.

Lutrowa reformacja wyzwoliła skrajne emocje, od gniewu, strachu i nienawiści po radość i ekscytację. Sam Luter także był człowiekiem głęboko uczuciowym. A jednak poświęcona reformacji historiografia usuwa te emocje z pola widzenia, uważając je za nieprzystojące założycielowi ruchu lub zgoła nieistotne dla rozwoju jego teologii. Historykom i teologom z trudem przychodzi zmierzyć się z tak obcymi z dzisiejszej perspektywy skłonnościami Lutra, jak jego obsesja na punkcie diabła, zjadliwy antysemityzm czy gwałtowne polemiki. To właśnie jednak poznanie jego wewnętrznego świata, wraz z kontekstem, w którym rodziły się jego myśli i pasje, otwiera nową perspektywę dla zrozumienia reformacji.

[1] W 1527 r. pił za to 1 listopada, co przynajmniej jednego badacza naprowadziło na przypuszczenie, że tezy zostały wywieszone w sam dzień Wszystkich Świętych, a nie jego wigilię. Volz, *Thesenanschlag*, 38–39; WA Br 4, 1164, 1 XI 1527; Vandiver, Keen, Frazel (red. i tłum.), *Luther's Lives*, 22.

[2] Iserloh, *Thesenanschlag*. Dyskusja ożyła po odkryciu w 2007 r. przez Martina Treu'a w bibliotece uniwersyteckiej w Jenie notatki pisanej ręką sekretarza Lutra Georga Rörera na marginesie *Biblii*, której używał jego pryncypał. Głosi ona, że w wigilię dnia Wszystkich Świętych doktor Marcin Luter przybił tezy o odpustach do drzwi kościołów w Wittenberdze. Było to cenne odkrycie zważywszy, że jedyna znana do tej pory relacja z tego wydarzenia pochodziła od Melanchtona, który jednak nie mógł być jego naocznym świadkiem, nie było go bowiem podówczas w Wittenberdze. Znakomite podsumowanie całej debaty dają Ott i Treu, *Luthers Thesenanschlag*.

[3] Wzmianka Rörera, choć potwierdza relację Melanchtona, nie dowodzi ostatecznie, że tezy rzeczywiście zostały wywieszone, bo i on także był wtedy w Wittenberdze nieobecny, a notatka została napisana wiele lat później. Niemniej, można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że Luter faktycznie powiesił swoje tezy na drzwiach kościelnych, a nie tylko wysłał je w liście. Melanchton wspomniał o tym w przedmowie do drugiego tomu *Dzieł* Lutra, a także szczegółowo opisał całe wydarzenie w kazaniu z 1557 r. W biografii Lutra wydanej w 1565 r. Johannes Mathesius również podaje, że tezy zostały wywieszone na kościele zamkowym 31 października, dodając, że były one wydrukowane (Mathesius, *Historien*, 28). Cała dyskusja stanowi interesujący przykład skrajnego sceptycyzmu wobec wydarzeń, które bez głębszej refleksji uznajemy za prawdziwe.

[4] Juette, *Schwang Luther 1517 tatsächlich den Hammer?*, 3; zamiast kleju mógł też zostać użyty wosk.

[5] LW 48, 43–49; WA Br 1, 112,57–58, Nr. 48, 31 X 1517.

[6] Scheel, *Martin Luther*, II, 155 (Johannes Cochläus); WA Tr 2, Nr. 2800b.

[7] Zakład drukarski Rhau-Grunenberga, z którego usług zwykle korzystał Luter, mieścił się w samej Wittenberdze, choć nie da się wykluczyć, że w owym czasie był nieczynny i druk zlecono innej drukarni, być może z Lipska. Zob. także Volz, *Thesenanschlag*.

[8] Por. Volz, *Thesenanschlag* na temat trzech zachowanych wydań: z Lipska, Norymbergi i Bazylei. W jednym z nich tezy są błędnie ponumerowane i kończą się na 87, w innym podane są w grupach po dwadzieścia. Tylko edycja bazylejska ma formę broszury (w formacie ósemki), a tezy ponumerowane są liczbami rzymskimi. Gdyby te zachowane do dziś wydania były jedynymi istniejącymi ówcześnie, trudno byłoby wyjaśnić, dlaczego tekst Lutra przeszedł do historii jako „95" tez.

[9] WA 1, 233, 10–11. W amerykańskiej edycji dzieł Lutra przetłumaczono ten fragment jako: „Gdy nasz Pan i Władca Jezus Chrystus rzekł «żałujcie za grzechy», pragnął, by całe życie wiernego wypełniała skrucha", LW 31, 25, ale nie oddaje to adekwatnie wydźwięku tych słów.

[10] Myconius, *Geschichte*, 20–21; Volz, *Thesenanschlag*, 72, przyp. 33. Ta historia ma jednak posmak reformacyjnej mitologii, bo zakonnikowi w rodzaju Lutra nie powierzono by zapewne w Wittenberdze odpowiedzialnych funkcji duszpasterskich.

[11] Myconius, *Geschichte*, 15.

[12] P.C. Hartmann, *Albrecht von Brandenburg. Erzbischof und Kurfürst von Mainz, Erzbischof von Magdeburg und Administrator des Bistums Halberstadt*, [w:] Tacke (red.), *Der Kardinal Albrecht von Brandenburg*, 10–13; F. Jürgensmeier, *Kardinal Albrecht von Brandenburg (1490–1545). Kurfürst, Erzbischof von Mainz und Magdeburg, Administrator von Halberstadt*, [w:] Reber (red.), *Albrecht von Brandenburg*, s. 22–41.

[13] WA Br 3, 482,81–82, Nr. 860, 4(?5) V 1525.

[14] Erikson, *Young Man Luther*; Fromm, *Ucieczka od wolności*.

[15] Sam wielki francuski *annaliste* Lucien Febvre celnie ośmieszył takie podejście: „Freudowski Luter: łatwo sobie wyobrazić, jak by wyglądał; gdyby jakiś niereformowalny badacz próbował przedstawić go w ten sposób, nikt nie chciałby zawrzeć z takim Lutrem bliższej znajomości". Febvre, *Martin Luther*, 46.

[16] Celowo powołał się w tym miejscu na „starożytnych Greków". Vandiver, Keen, Frazel (red. i tłum.), *Luther's Lives*, 18; Melanchthon, *Vita Lutheri*, fo. c 17r–v.

[17] Schilling, *Martin Luther*.

[18] Ciekawy wyjątek stanowi luterańska Norymberga, której dużo uwagi poświęcono w literaturze amerykańskiej.

[19] Eschenhagen, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*.

[20] T. Kaufmann, *Theologisch-philosophische Rationalitat: Die Ehre der Hure. Zum vernünftigen Gottesgedanken in der Reformation*, [w:] Kaufmann (red.), *Der Anfang der Reformation*.

ROZDZIAŁ 1

MANSFELD I GÓRNICTWO

„Jestem chłopskim synem", oznajmił Luter, „mój pradziad, dziad i ojciec byli chłopami z krwi i kości"[1]. Ale to tylko część prawdy. Mimo chłopskiego pochodzenia, Luter dorastał w miasteczku górniczym, co wywarło na niego głęboki wpływ. Marcin spędził dzieciństwo w Mansfeld, niewielkim mieście górniczym w regionie o tej samej nazwie, którego błotnistymi ulicami ciągnęły wozy wypełnione węglem drzewnym, a w powietrzu unosił się zapach wydobywający się z pieców hutniczych. Do śmierci pozostał wierny temu miejscu, określając się jako pochodzący „z Mansfeld", zapisując się na uniwersytet erfurcki jako „Martinus ludher ex mansfelt" i do końca życia prowadząc korespondencję z hrabiami Mansfeld[2]. W 1546 r. wyruszył – mimo choroby – w ostatnią, jak się okazało, podróż do Eisleben, by zażegnać kolejny spór między hrabiami. Wiedział, że ta wyprawa może kosztować go życie i nie mylił się: umarł spokojną śmiercią w trakcie ostatniej misji pojednawczej na rzecz Mansfeld. Pomimo to, ów bliski związek z rodzinną miejscowością zupełnie zniknął z publicznego wizerunku Lutra[3]. Większość biografii niewiele mówi o jego dzieciństwie. W odróżnieniu od Eisleben, miejsca urodzenia, i Wittenbergi, w której spędził większą część życia, Mansfeld nigdy nie stało się miejscem luterańskich pielgrzymek. By jednak zrozumieć Lutra, trzeba mieć pojęcie o świecie, z którego wyrósł.

Górnictwo w rejonie Mansfeld istniało od około 1200 r., ale w połowie XV w. wprowadzono nową technologię wytopu, umożliwiającą pozyskiwanie srebra i czystej miedzi z wydobywanych tu rud[4]. Ta kapitałochłonna technologia przyciągnęła bogatych inwestorów z Lipska i Norymbergii, co zaowocowało okresem prosperity dla całej okolicy. Mansfeld znalazło się w czołówce europejskich producentów srebra, a tutejsze wydobycie miedzi stanowiło jedną czwartą produkcji całej Europy[5]. Miedzi używano, w stopie z cyną (brąz) albo cynkiem (mosiądz), do wyrobu, m.in. w Norymberdze, licznych sprzętów domowych. Przełożyło się to na znaczące zmiany stylu życia, w domach zaczęto bowiem powszechnie używać naczyń, patelni i innych utensyliów z metalu, a nie tylko ze szkła i ceramiki. Ojciec Marcina Hans Luder dowiedziawszy się, zapewne za pośrednictwem rodziny żony, o nowych koncesjach górniczych dostępnych w latach osiemdziesiątych XV w., przeniósł się najpierw do Eisleben, gdzie Luter urodził się w 1483 r., a potem do Mansfeld.



Il. 1. Eisleben, miejsce urodzenia Lutra

Luter określił później swojego ojca jako „hutnika, górnika", ale opowiadana przez jego wczesnych biografów historia szybkiego awansu Hansa Ludera od biedaka do człowieka zamożnego nie jest prawdziwa[6]. Choć jego rodzina z pewnością nie posiadała wykształcenia, Hans nigdy nie należał do owych zakapturzonych nędzarzy, którzy z kilofem w dłoniach w pocie czoła drążyli kopalniane chodniki[7]. Mimo że był najstarszym synem, Hans nie odziedziczył ziemi, zgodnie ze zwyczajem panującym w Möhrze, gdzie żyła jego rodzina, gospodarstwo przechodziło bowiem na najmłodszego syna. Majątek był jednak dzielony równo pomiędzy dzieci, więc pierworodny otrzymał zapewne jakiś kapitał. Najnowsze badania wskazują, że rodzina Luderów mogła posiadać jakąś prymitywną hutę miedzi w pobliżu Möhry, w której Hans być może zdobył nieco doświadczenia[8]. W każdym razie musiał się dobrze zapowiadać, bo inaczej trudno byłoby zrozumieć, dlaczego Lindemannowie, szacowna rodzina mieszczańska z Eisenach, z której wywodził się m.in. Anthonius Lindemann, najwyższy rangą urzędnik w hrabstwie Mansfeld i mistrz hutniczy, wydała w 1479 r. córkę za młodzieńca bez fachu w ręku i bez gwarancji majątku[9]. Okazało się to mądrym posunięciem. W krótkim czasie Luder stał się nie tylko dzierżawcą kopalń, ale w 1491 r. także jednym z *Vierer*, reprezentujących przy radzie miejskiej cztery dzielnice Mansfeld, a w przyszłości objął nawet funkcję inspektora górniczego (*Schauherr*), co uczyniło zeń jednego z pięciu najwyższych rangą urzędników górniczych w regionie[10]. Na początku XVI w. był już współposiadaczem siedmiu hut, awansując do grona największych przedsiębiorców w Mansfeld.

W roku 1500 miasto liczyło 2–3 tysiące mieszkańców. Działało w nim pięć „szpitali" i kilka przytułków do opieki nad ubogimi i chorymi, a także – co bar-

dziej niezwykłe – szkoła łacińska dla chłopców. Mansfeld leżało w dolinie; dostępu do miasta strzegły dwie reprezentacyjne i cztery mniejsze bramy. Jego „dzielnice" rozrosły się z dawniejszych małych osad[11]. Jedna z dwóch najważniejszych ulic pięła się stromo zboczem wzgórza aż do kościoła na głównym placu. Przy tej właśnie ulicy mieli swoje domy mistrzowie hutniczy i urzędnicy hrabiów. Kościół pod wezwaniem św. Jerzego, patrona miasta, wzniesiony w XIII w., spłonął (z winy roztargnionego organisty, który zapomniał zgasić ogień podgrzewający miechy), gdy Luter był nastolatkiem. Został odbudowany w latach 1497–1502, przy czym chór ukończono dopiero w 1520 r.[12] W okolicy wierzono, że święty Jerzy, rycerz z mieczem, był hrabią Mansfeld, który walczył ze smokiem z pobliskiego wzgórza Lindberg. Hrabiowie robili użytek z tej legendy, umieszczając wizerunek świętego na monetach, fontannach i portalach; były nawet kurki na dachu ze św. Jerzym[13].

Dom Hansa Ludera stał naprzeciwko zajazdu „Złoty Pierścień", jednego z dwóch, w których mogli przenocować przyjezdni. Mansfeld leżało przy szlaku handlowym z Hamburga przez Erfurt do Norymbergi, ale podróżni rzadko się tu zatrzymywali, chyba że chcieli się spotkać z hrabiami albo mieli coś wspólnego z górnictwem[14]. Dom Ludera przetrwał do dziś; nie wiadomo dokładnie, kiedy go kupił, ale z pewnością był on jego własnością w 1507 r.[15] Prowadzi do niego szerokie wejście, przez które mógł przejechać wóz konny, a w obejściu znajdują się stodoła i stajnie dla koni[16]. Z domu doskonale widoczne były efekty uboczne górnictwa: hałdy żużlu piętrzyły się w całej okolicy, a duży staw poniżej miasta zanieczyszczały dwie huty zlokalizowane poza murami. Przy tej samej ulicy, bliżej placu, przy kościele pw. św. Jerzego, wznosił się duży dom Hansa Reinickego, najlepszego przyjaciela Lutra, którego ojciec także posiadał kopalnie i należał do najbogatszych mieszkańców Mansfeld. W sąsiedztwie, między domem Lutra a szkołą, mieszkał jego kolejny przyjaciel Nickel Öhmler, który później skoligacił się z rodziną Lutra przez małżeństwo.

Nad miastem górowały zamki hrabiów Mansfeld. Trudno wyobrazić sobie scenerię, która sugestywniej symbolizowałaby ich władzę nad miastem w oczach młodzieńca takiego jak Luter. W rodzie hrabiów nie obowiązywała zasada primogenitury – dziedziczyli wszyscy synowie. Dlatego już w czasach dzieciństwa Lutra istniały trzy linie hrabiów Mansfeld, a w 1501 r., po zawarciu formalnego paktu o podziale terytorium, grono władców składało się aż z pięciu hrabiów[17]. Jak można się domyślać, nie zawsze dobrze im się układało, a jednym z przedmiotów sporu był zamek. Gdy Luter był dzieckiem, stały tam już dwa zamki, dwa inne budynki mieszkalne, dwie piekarnie, dwa browary, stajnie i mur ze wspólną ścieżką, dzielący obie posiadłości. Musiał być to kompleks sporych rozmiarów, skoro już w 1474 r. hrabiowie byli w stanie gościć króla Danii i jego 150 rycerzy przez trzy noce[18]. W 1501 r., gdy hrabia Albrecht postanowił zbudować obok trzeci zamek, spotkał się ze sprzeciwem ze strony pozostałych hrabiów. Spór ostatecznie zażegnano i Albrecht mógł urzeczywistnić swoje ambicje. Trzy przebudowane

dzięki dochodom z kopalń renesansowe zameczki – czerwony, żółty i niebieski, ze wspólnym dostępem do kaplicy – utworzyły jeden z najlepiej umocnionych zespołów zamkowych w ówczesnych Niemczech. Wieść gminna głosiła, że złodziej po prawej stronie Chrystusa na ołtarzu ze sceną Ukrzyżowania, który jeden z hrabiów zamówił do kaplicy, ma twarz najbardziej znienawidzonego z jego współwładców. Trudno to potwierdzić, ale ów wizerunek rzeczywiście nosi cechy indywidualnego portretu i, co nietypowe, postać nie jest naga, tylko ubrana w strój kata z jaskrawymi pończochami. Zważywszy że katami pogardzano jako ludźmi pozbawionymi honoru, byłby to istotnie wysublimowany afront[19].



Il. 2. Ołtarz w kaplicy zamku Mansfeld

Rodzinie Ludera dobrze się powodziło[20]. Szczególnie upodobali sobie delikatną prosięcinę, pokarm stosunkowo drogi w czasach, gdy upowszechniała się wołowina importowana ze środkowej Europy. Żywili się także ptakami śpiewa-

jącymi, które sami chwytali. Co najmniej jeden z członków rodziny musiał się tym pasjonować, bo w śmietniku za domem zachowały się gwizdki z kości gęsich używane do wabienia ptaków. Luderowie mieli dobrze wyposażoną kuchnię, zaopatrzoną w zielono-żółtą zastawę i naczynia ceramiczne, a także szklanki, co w owych czasach uchodziło jeszcze za luksus[21]. Słowem, lubili dobrze zjeść, korzystali z przyjemności życia i nie musieli liczyć każdego grosza.

